Nr. 176. We Lwowie, Wtorek dnia 3. Sierpnia 1880. **Rok XIX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent. miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ossolińskich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Co. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Co. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc sierpień:
we Lwowie:
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Premia dla abonentów „Gazety Narodowej."

Każdy abonent „Gazety Narodowej" otrzyma na żądanie za dopłatą tylko **1 złr. dwie powieści** nader zajmujące, drukowane w swoim czasie w fejletonie „Gaz. Nar." mianowicie:

„**Zela**", powieść kaukazka z życia Czeczeńców.

„**DIDO**", ostatni książę Swanecji, powieść kaukazka.

Cena sklepowa tych powieści, 44 arkuszy druku, 4 złr. 80 ct. Zamówienia wysyła administracja **franko** pod opaską odwrotną pocztą.

Lwów d. 2 sierpnia.

(Dalsze wiadomości co do podróży cesarza do Galicji. — Mają przybyć i arcyksiążęta. — Zjazd komitetu autonomistycznego we wrześniu i przedmioty jego narad. — Czesi stanowczo są przeciw językowi państwowemu. — Wizyty u cesarza w Ischlu. — Stosunek Rumunii do Austrji. — Debata nad konwencją regulującą demonstrację flot. — Identyczna nota w sprawie czarnogórskiej).

Czas otrzymał następujący telegram z Wiednia d. 31. lipca: „Wczoraj namiestnik hr. Potocki wraz z radcą Löblem i jenerał-adjutantem Mondlem opracowali stanowczy program podróży, który gdy jutro otrzyma potwierdzenie Najj. Pana w Ischlu, zostanie publikowanym. Wczoraj hr. Artur Potocki i hr. Edward Stadnicki przybyli do Ischlu, pierwszy na rezydencję Najj. Pana pałacu pod Baranami w czasie pobytu w Krakowie i pałacu w Krzyszowicach podczas przeglądu wojsk koło Mościsk. Z powodu narady nad programem podróży hr. Potocki nie mógł wczoraj obiadować u hr. Haymerlego; obiadował zaś dzisiaj w Ischlu u niego wraz z hr. Taaffem. Po obiedzie odjeżdża hr. namiestnik o 9. wieczór z prezesem gabinetu i radcą Löblem do Ischlu. Cesarz ma wprost z Galicji udać się na Węgry a stamtąd odbyć podróż na Szlązk".

Główna część tych wiadomości podaje i *Neue Presse*, a nadto jeszcze następujące: „Jak już wiadomo, cesarz d. 31. sierpnia wieczór wyjedzie z Wiednia i d. 1. września rano przybędzie do Krakowa. Jak się dowiadujemy, będą cesarzowi towarzyszyć w tej podróży arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Albrecht, Rajner i Wilhelm. W Galicji i na Bukowinie zabawi cesarz 20 dni, poczem koleją Łupkowską z arcyks. Albrechtem przez Węgry na Szlązk się uda. Radca dworu hr. Badeni (delegat w Krakowie) układa z jeneralnymi dyrektorami kolejowymi Sochorem i Eichlerem program zarządzeń, które na kolejach galicyjskich poczynione być mają".

D. 10. bm. cesarz niemiecki przybędzie do Ischlu i nazajutrz odjedzie. Przybędą tam także książęta serbski i rumuński.

Komitet wykonawczy autonomistów Izby posłów zbierze się we Wiedniu nie w październiku, ale jak *Politik* zapewnia, już we wrześniu. Komitet zajmować się będzie finansowemi projektami rządu, które mu mają być zakomunikowane, aby rząd z góry mógł się dowiedzieć, w czem może liczyć na większość Izby posłów. [illegible]

[illegible]

Dominującym wypadkiem dnia dzisiejszego są wizyty, jakie cesarzowi austrjackiemu w Ischl oddać mają w tych dniach [illegible]. Dzisiaj wyjeżdża z Belgradu ks. Milan serbski, i udaje się na Wiedeń do Ischl, gdzie zabawi dni parę. Podróż ta jest całkiem niespodziewana, tem więcej, że przecież niedawno ks. Milan był fetowany w Wiedniu, że po tych fetach w Serbii wróciło wszystko do dawnego panslawistycznego porządku, że kilka dni temu *Stara Presse* puściła pogłoskę o mobilizacji serbskiej, której zaprzeczono z austrjackiej a nie z serbskiej strony, że *Pol. Corr.* wczoraj jeszcze donosiła o tajemnem zbliżeniu pomiędzy Serbią a Czarnogórą, a wreszcie że *Parlamentär* dzisiaj donosi o tajemnych rokowaniach między Serbią a Bułgarją w celu wspólnej akcji przeciw Turcji w chwili, gdy wybije godzina dla połączenia Bułgarji z Rumelią. Z jakiemże czołem wobec tych wszystkich pogłosek stawi się ks. Milan przed cesarzem austrjackim? Jedno z dwojga: albo te wszystkie pogłoski są wierutnym fałszem, albo...... albo przygotowania do ostatecznego rozbicia Turcji nie odbiegają od tajemnych planów br. Haymerlego. [illegible]

[illegible]

[illegible] tąd jeszcze nie został zawarty. wkrótce zapewne przyjdzie do skutku. Izba deputowanych, dla potwierdzenia go, prędzej niż zwykle zwołaną zostanie."

Owoż w zwykłych warunkach można było by lekceważyć to doniesienie; dzisiaj wobec podróży ks. Karola do Ischlu jest ono pełne znaczenia i widocznie nie myli się, charakteryzując stosunek Rumunii do Austrji.

Kiedy wyjedzie ks. Karol i ile dni w Ischl zabawi, nie jest jeszcze oznaczone; w każdym razie nastąpi to w ciągu bieżącego tygodnia.

Być więc może, że spotka się tam jeszcze z głową rodziny Hohenzollernów, z cesarzem niemieckim, który podobno nieodwołalnie ma przybyć do Ischl 10. bm. Ta ostatnia wizyta zamknie szereg konferencji, wielce niewątpliwie ciekawych, jakie się odbywać będą w alpejskiej miejscowości w ciągu pierwszej połowy bieżącego miesiąca, tem ciekawszych, że odgrywających jakby rolę prologu do podróży cesarza do Galicji.

Zanim jednak z tych konferencyj wyłoni się jakakolwiek akcja, tymczasem przy ogólno-europejskim stole dyplomatycznym toczą się narady nad tem, czy otworzyć rokowania z Portą [illegible]

[illegible]

Dragomanów o Moskwie
i potrzebie dalszego przeciw niej działania rewolucyjnego.

Autor broszury p. t. „Teroryzm i swoboda w Rosji", napisanej z powodu polemiki z *Gołosem*, zaczyna od określenia swego narodowego stanowiska.

„Jestem — pisze on — poprostu Ukraińcem a jako taki członkiem narodu, który cierpi ucisk w państwie Moskiewskiem od rządu a w części i od społeczeństwa panującej tam narodowości. Naród ten prócz tego nietylko w Moskwie ma swoje siedziby, lecz i poza granicami jej, tj. w Austrji. Obrawszy sobie za główny cel pracę na korzyść mego rodzimego narodu, ile sił stanie i rozumienia, — wolno mi rozprawiać o sprawach moskiewskich o tyle, o ile się tyczą mego narodu; wolno mi także o tyle zawiązywać stosunki z moskiewskiemi stronnictwami — lecz należeć do któregokolwiek z nich zupełnie, żadną miarą mi nie wolno.

„Aby zrozumieć znaczenię zamachów i zabójstw, nie trzeba na nie poglądać ze stanowiska prawnego, czy to karcącego, czy też pochwalającego, lecz podnieść się do stanowiska społeczno-fizjologicznego. Z takiego to stanowiska ja sprawę tę ocenić się starałem, kiedy z powodu odeskiego procesu o zbrojne sprzeciwianie się żandarmom i petersburgskiego zabójstwa Mezencowa jako też proklamacji „Śmierć za śmierć" w *Listku Hromady* pisałem co następuje: „Według sprawozdań dzienników wnosić można, że sprawa Kowalskiego przedstawia pierwszy wypadek, w którym spokojni Moskale odważyli się na systematyczną obronę swoich osób i domów od rządowych złoczyńców i rozbójników, i żaden poczciwy człowiek, choćby nawet nie był socjalistą, nie może posiadać dwóch zdań o takiej obronie. Nie jest to tem samem, co tajemne zabójstwo szpiega, o którem społeczeństwo mogło niewiedzieć, czy rzeczywiście do tego stopnia zawinił, iżby go śmiercią karać wypadało; nie jest to nawet tem, co tajemne zabójstwo, chociażby na ulicy, samego naczelnika tajemnej policji. Tajemne zabójstwo można przebaczyć, można pojąć jego przyczyny lub nawet, stając na stanowisku dziejopisa, można zrozumieć korzyści, jakie przyniosło przez zwrócenie uwagi społeczeństwa na przyczyny, które do niego powód dały. Wychwalać jednak tajemne zabojstwo, wystawiać je za przykład godny naśladowania i do systematu podnosić — nie wolno! Co najmniej zostanie zawsze sprawą sumienia tych ludzi, którzy się go dopuścili; człowiek obcy w najlepszym razie będzie mógł o niem tylko powiedzieć: prawdopodobnie, inaczej nie można było postąpić, — albo: zapewne ten, który został zabity, doprowadził zabójcę do tego czynu... Społeczne jednak sumienie zawsze i wszędzie sprzeciwiać się będzie temu, aby tajemne zabójstwo podniesionem zostało do systematu... Inna rzecz otwarta obrona własnej osoby i całego społeczeństwa od wspólnego wroga. Tu nietylko cel czysty, lecz i środek najczyściejszy godny tego wysokiego celu. Wyżej od tego stoi tylko otwarty napad na tego wroga, pokuszenie się wspólnemi siłami o oswobodzenie społeczeństwa od niego."

W dalszym ciągu broszury Dragomanów domaga się politycznej swobody dla Moskwy i wykazuje, że inne środki do niczego nie doprowadzą. — „Nie, moskiewskie cesarstwo nie jest nawet biurokracją, ponieważ i w starej nawet pruskiej biurokracji, kobieta, obrażona przez króla, mogła zawołać: Istnieje jeszcze sędzia w Berlinie! — to stara moskiewska „gosudarewą wotczyna", zaostrzona w niemoskiewskich prowincjach petersburgską wojenną dyktaturą, a w ostatnich czasach niewyrozumiałą prawowiernością moskiewskiej rusyfikacji. W takiem państwie nikomu żyć niepodobna, a niemoskiewskim narodom tem mniej. Oto, dla czego ja, jako Ukrainiec, uznaję podwójnie za niezbędne starania około wywalczenia w jak najkrótszym czasie politycznej swobody dla Moskwy, którą, prócz wszystkiego innego, uważam za zamianę za naszą narodową niezawisłość...

„Zdaniem mojem — kończy p. Dragomanów swoje wywody, grubo podkreślając wyrazy tego zdania — wyprowadzić może Moskwę na nową drogę tylko otwarty napad na jej ustrój polityczny, napad słowem i czynem dobrze uorganizowanych politycznych towarzystw, utworzonych z obywateli i wojskowych we wszystkich

---

19

MOZAJKA

napisał

BERLICZ SAS.

(Ciąg dalszy).

— Alboż to źle?

— Dla ducha, nie! — ale dla ciała najgorzej! bo kiedy duch delektuje się smaczno niebieskiemi migdałami i feeryczne pałace ułudy zamieszkuje, nieszczęsnemu ciału brak częstokroć kawałka chleba i wygodnego kąta. Sprawdza się to i na panu Stanisławie. Posiada piękną szlachecką fortunkę — i cóż? Ekonom go okrada. Czeladź objada. W kieszeni pustki — w śpiżarni *idem* — i domek, zaledwie zdolny utrzymać się wertykalnie, wkrótce mu przytułku odmówi.

Przechodząc z przedmiotu do przedmiotu, stanęliśmy w końcu na gruncie bardziej interesującej rozmowy, bo bliżej nas dotyczącej. W półmroku jedynej tylko nagorzałej szabasówki pogrążeni, debatowaliśmy kwestję nader ważną podówczas, do uskutecznienia której wzywał pan Michał natarczywie mojego spółdziałania. Nie pierwszy raz słyszałem już o niej. Kolegując w Kijowie z Aleksandrem Przeździeckim, miałem z nim o tej kwestji kilka konferencyj. Przeździecki i Michał Grabowski powzięli byli myśl wydawnictwa polskiego *Tygodnika* w Kijowie, pod tytułem *Złota brama* i chcieli, żebym im do pozyskania koncesji rządowej dopomógł. Zaproponowałem prospekt stanowczy, dla zaprodukowania onego *ibi ubi*. Przeździecki ułożył prospekt. Grabowski dopełnił. Obydwa jednak, chociaż pragnęli, ma się rozumieć, zapewnić uprojektowanemu *Tygodnikowi* sukces najświetniejszy, położyli w zasadzie to właśnie, co sukces ów utrudniało. Przeździecki chciał rozszerzyć oddział historyczny do miary spółczesnych postępów etnografii, oraz najnowszych odkryć na polu archeo — i antropologii, a filozofię traktując *in extenso*, poświęcał jej długi szereg perjodycznych sprawozdań. Grabowski niepoprzestając na tem, żądał stanowczo, żeby dla urozmaicenia pisma pomieszczano w niem estetykę, numizmatykę, sztuki, statystykę, meteorologię, oraz ogólną krytykę bieżącej literatury, historję zaś wprowadzał na tor polityczny i zamykał ją w ciasnym obrębie studjów miejscowych, nad południową i zachodnią Rusią. Tak jeden, jak i drugi nie mieli racji; Przeździecki, że tracąc z widoku popularność pisma, czynił takowe mało komu dostępnem i ciekawem, Grabowski, że zapominał o zakresie i celu *Tygodnika*. Chcieli oni, jak się pokazuje, zrobić z niego coś nakształt słynnego traktatu Pika z Mirandoli, *De omni re scibili* — rodzaj *Sylva rerum* nauki i tradycji — i to wszystko w ciasnym zakresie dwuarkuszowego formatu! Stanęło więc na niczem i rzecz poszła na delatę. Gdy mi tedy Michał Grabowski, w oczekiwaniu powrotu pana Stanisława z podziemnego państwa Plutona, znowu o zaniechanym projekcie napomknął, powtórzyłem mu dawne moje zarzuty, a zarazem zapytałem, gdzie były owe literackie siły, na jakie liczył? Pytanie to było mniej dziwacznem, niżeli się wydać może, albowiem nie mieliśmy wtedy rzeczywiście pod ręką piór zdolnych odpowiedzieć w sposób zadowalniający wymaganiom pierwiastkowego planu wydawnictwa. Przeździecki, oddający się już podówczas paleografii i gorliwemu szperaniu po bibliotekach i archiwach, nie dorósł był jeszcze do miary późniejszej zasługi swojej i nie mógłby był sprostać zadaniu własnego prospektu. Grabowski nie wydołałby sam jeden mnogostronności obowiązków, a Henryk Rzewuski, ów niezrównany narrator, z werwą satyryczną Juwenala i cynizmem Rabelais'go, nie posiadał tyle głębi, ani tyle nauki i systematyczności, żeby nań stanowczo liczyć można było. Jeden Kraszewski, dominujący już wtedy w szrankach piśmiennictwa krajowego, był ową siłą potężną, o spółdziałanie której ubiegać się wydawcom należało. Lecz cóż? kiedy temperatura stosunków jego z Grabowskim stała nader nisko, bodaj czy nie niżej zera. i nic cieplejszej odmiany onych nie wróżyło. Nic mi zatem stanowczego pan Michał na pytanie moje nie odpowiedział, bo jużciż milczenia, w jakiem dość długo zostawał, brać nie mogłem za odpowiedź.

Wtem doszły nas gwary i okrzyki powracającego z podziemnych czeluści pana Stanisława. Szybko biegły ku nam i coraz rozgłośniej. Rozwarły się nakoniec gwałtownie drzwi komnaty i trzymając omszoną flaszę w podniesionem tryumfalnie ręku, wpadł sam pan Stanisław jak z procy i wrzasnął z całej mocy płuc swoich: *Eureka! Eureka!*"

Nadomiar pomyślności, z takim zapałem ogłoszonej, wbiegła Małanka z dymiącym suplementem zrazów. Kiłynka z garnkiem gorącej kaszy, Iwaś przyniósł razowego chleba, a Hryć, lubiący, jak się pokazuje, płatać figlarne niespodzianki, wydobył z zanadrza coś zawiniętego w łachmau bibuły i położył na stole, mówiąc z uśmiechem zadowolnienia:

— Se szmancarski syr!

— Chyba szwajcarski, ośle dardański! — huknął pan Stanisław.

— A bis jeho znaje! Nechaj bude sobi szmajcarski! — przemówił Hryć flegmatycznie.

— Zkądżeś go dostał? — zapytał pan Stanisław.

— Ot porzuć te indagacje — rzekłem. — Zkądby nie dostał, dość, że jest. Kazałbyś lepiej odszpuntować flaszkę z wódeczką, coś przyniósł od antypodów. Dawno już minęła *hora canonica*, zwłaszcza dla podróżnych, jak my z panem Michałem.

Porwał Hryć flaszę, odszpuntował, postawił na stole, a pan Stanisław spełniając *officium* grzecznego Amfitrjona, powstał skwapliwie i wypaliwszy szumny panegiryk płynu zawartego w owej zachwalonej flaszy, jął się napełniać nim, z całą gracją uprzejmości, lampeczkę przed panem Michałem stojącą.

— Takiej starki — skandował pan Stanisław z butnem zadowolnieniem — nigdziebyś nie znalazł — chyba w piwnicy sławuckiej księcia Eustachego Sanguszki, albo u Piusa Borejki w Pikowie, jeżeli jej nie wydudlił. Gęsta jak oliwa. Krzepiąca jak balsam *longae vitae*. Chorego uzdrowi, zmarłego ożywi. Żadna Krambambuli, Kuraçao, Maraskino, żadna najdroższa Ratafia, nie mogą iść z nią w porównanie. Stuknij więc szanowny panie Michale łampeczkę tego cudnego kordjału, a potem zakąś na zdrowie, czem chata bogata!

Usposobiony tą pochwalną elokwencją gospodarza do zupełnej wiary w doskonałość sędziwego, bo przeszło lat pięćdziesiąt liczącego wyskoku, Grabowski wychylił duszkiem lampeczkę i w tejże chwili zakrztusił się straszliwie, zerwał obcesem z krzesła i zaledwie oddech przewodząc, zaczął biegać po komnacie.

Przerażeni przyskoczyliśmy doń, pytając:

— Co z tobą panie Michale? Co z tobą?

— Wody! na miły Bóg wody! — przemówił z trudem.

— Wody! do stu Lucyperów, huknął jak trąba Jericho, skonfundowany gospodarz.

Pchnęli się piorunem Iwaś i Hryć, lecz zawadziwszy o coś w ciemnej sieni, skręcili kozła, łbami drzwi kuchenne otworzyli i leżąc jak dwie kłody na progu krzyczeli:

— A nesyt-no chutko wody! Lach umyraje!

Przerażona krzykiem i słowy Małanka porwała dzbanek z wodą, wpadła jednym susem do pokoju, a widząc nas krzątających się około pana Michała, lunęła mu w oczy, bez długiego namysłu, długą falą mokrego żywiołu, poczem ochwyciła go krzepkiem objęciem lewej ręki, przycisnęła mocno do siebie i przytknąwszy kraj dzbanka do ust biednego pacjenta, wlała mu do gardła resztę wody w naczyniu pozostałej.

(C. d. n.)

Moskwy prowincjach i śród wszystkich jej narodów."

Trzeba przyznać, że program ten jest jasny i niedwuznaczny i wcale nie różni się od zasad partji rewolucyjnej moskiewskiej, która również drogą wskazaną przez p. Dragomanowa dojść chce do przewrotu obecnego stanu rzeczy w Moskwie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec d. 31. lipca.

Po długiej przerwie życie publiczne obudziło się znowu w Niemczech. Przed kilku dniami uwaga ogółu na trzy szczególnie punkta się zwracała. W Frankfurcie nad Menem odbywał się zjazd turnerów, na który Niemcy rozproszeni po całym świecie, swych delegatów przysłali. W Koburgu obradować zaczęli ministrowie nad nowemi podatkami, któreby się jeszcze wydusić dało z ludu, a w Kiel szlezwickim nakoniec odbywała się wspaniała uroczystość wojennej marynarki.

Po raz pierwszy spuścić miano na morze nowy kolos pancerny, i według zwyczaju ochrzcić go wypadało, zanim by pływać zaczął po bałwanach morskich. Następca tronu podjął się wykonać ten akt solenny. Nadto w obecności przyszłego cesarza wypróbować miano piekielny przyrząd do wysadzania okrętów w powietrze. Dotychczas zakładano torpedy pod wodą, i czekano aż statek wojenny na nie najedzie, lub skradano się cichaczem pod pancerniki, aby je wysadzić w powietrze. Dzisiaj sztuka wojenna postąpiła naprzód. Wymyślono przyrząd, za pomocą którego zdaleka strzelać można na okręty, i jednym celnym strzałem zatopić statek w jednej minucie. Tę piekielną maszynę wypróbowano d. 28. bm. w porcie wojennym w Kiel.

Na zniszczenie przeznaczono stary okręt wojenny „Barbarossę." Pomalowano go czarno u góry, biało u spodu, aby ułatwić celowanie. Manewr udał się zupełnie. O godzinie 2½ po południu wywieszono na pokładzie pancernego statku „Zieten" czerwoną chorągiew na znak, że atak się rozpoczyna. „Zieten" ruszył natychmiast z zatoki ku „Barbarosie", płynąc z wielką szybkością wprost na swą ofiarę. Nagle gdy zbliżył się na 400 metrów do „Barbarosy", zachwiał się stary statek, słup wody i dymu wzniósł się w koło niego w górę, i w przeciągu trzech minut opadł na dno, stercząc w skutek swej lekkości nieco tylko po nad wodą. Próba się skończyła; „Zieten" salutował przed cesarskim statkiem „Hohenzollern", i wśród huku armat następca tronu zbliska przyjrzał się rozbitemu „Barbarosie".

Nowy ten sposób strzelania torpedami polega na następującem urządzeniu. W głębokości 1,8—2 metrów pod wodzą umieszczoną jest przy statku zaczepiającym długa rura otwarta na przednim końcu, wychodzącym w wodę. W rurę tę wkłada się torpeda we formie cygara, długa 19 (dziewiętnaście) stóp a napełniona bawełną strzelniczą lub dynamitem. Torpeda ta eksploduje, skoro w biegu swym natrafi na przedmiot twardy. Z rury wysadzoną zostaje torpeda zapomocą zgęszczonego powietrza, jak ćwiek z wiatrówki. Cała operacja odbywa się pod wodą, tak że nieprzyjaciel widzieć jej nie może. Skutkowi eksplozji takiej piekielnej maszyny uledz powinny i najsilniejsze pancerniki.

Flota niemiecka zaopatrzoną już jest w znaczną liczbę podobnych torped, a niezadługo posiadać je będzie każdy statek pancerny. Przez rewię tę miała się zrehabilitować flota wojenna Niemiec w oczach Europy po pamiętnej katastrofie, której uległ pancernik „Grosser Kurfürst."

Następnie odbył się chrzest dwunastego z kolei pancernego okrętu niemieckiego, któremu następca tronu nadał imię „Badenia." Po zwykłej przemowie: „Noś odtąd imię Badenii; żegluj i strzeż czci i sławy Niemiec, gdy się tego okaże potrzeba," rozbił następca tronu flaszkę szampana o przód okrętu, poczem wśród głośnego hurra i grzmotu dział spuszczono go z rusztowania na wodę.

Z flotą wojenną cesarstwa Niemieckiego niezadługo liczyć się innym państwom wypadnie. Niemcy posiadają już bardzo liczną flotę handlową; z kolei jest ona trzecią co do objętości statków i następuje bezpośrednio po marynarkach handlowych W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, czwartą zaś jest dopiero flota handlowa francuska. Na zbrojenie i zwiększenie siły morskiej nie szczędzą w Berlinie pieniędzy.

Z Szwajcarji d. 31. lipca.

Historja prawodawstwa szwajcarskiego jest niewątpliwie jedną z najciekawszych, zwłaszcza iż ona jedna tylko uczy nas, jakiemi instytucjami musi być obwarowana wolność, ażeby przestały być złudzeniem rządy i panowanie ludu, ażeby zamachy stanu i rewolucje stały się niemożliwemi a szerokie drogi rozwoju i postępu nie doprowadziły do anarchii. Prawo inicjatywy ludu jest tutaj rzeczywistym faktem, równie jak zwierzchnie prawo najwyższej sankcji ludowej (referendum). Oba te prawa niedawno wprowadzone, okazały się wielce pożytecznemi, — one to zrealizowały ów za niedościgniony uważany ideał o rządzie narodu samego przez siebie.

Szwajcarja więc wyprzedziła wszystkie inne narody w wynalazku sposobów utrwalenia wolności i ubezpieczenia panowania ludu. Sposoby te wprowadzała zwolna, po dokładnej rozwadze, nie spiesząc się, i wprowadza je ciągle, tak, że niedługi już czas, w którym szwajcarskie urządzenia przedstawiać będą w praktyce nieomal cały program rewolucyjnej Europy.

W programie tym jako jedno z ważnych zadań postawiono odłączenie kościoła od państwa przez zniesienie w budżecie rubryki wydatków na cele religijne. Nie będę się wdawał w teoretyczne ocenienie odłączenia kościoła od państwa, ani też zastanawiał się nad tem, czy jest ono możliwe w Europie. W Stanach Zjednoczonych Ameryki okazało się pożytecznem i dla kościoła i dla państwa. Kościół, aczkolwiek nie wspierany przez państwo, wyrobił tam sobie podobnie jak w Europie w średnich wiekach bogate środki egzystencji i rozszerza się swobodnie, korzystając z istotnej tolerancji, która jest tylko możliwą wtedy, gdy państwo zupełnie się nie miesza w sprawy religijne. Państwo rośnie też w potęgę, bo sił swoich i sił społecznych nie potrzebuje rozpraszać na walkę z religiami, które wszystkie obdarza jednakową wolnością.

Szwajcarja zrobiła w roku bieżącym pierwszą próbę odłączenia kościoła od państwa; próba ta nie udała się, lecz nie tracą nadziei, iż uda się później, gdy ta sprawa dojrzeje i lud ją sobie przyswoi.

Do kantonów, które prowadziły tak zwany „kulturkampf", należy genewski. Na wzór Niemców, pewna część katolików odłączyła się od kościoła rzymskiego i utworzyła nową sektę pod nazwą „starokatolicyzmu." Sekta ta była w Niemczech narzędziem w ręku rządu, — stała się też niem i w Genewie, gdzie radykaliści, będący u władzy, za sprawą Cartereta poczęli ją popierać. Przy pomocy rządowej wydarli katolikom kościół i fundusze kościelne i byliby prześladowanie swoje dotąd prowadzili, gdyby przy następnych wyborach radykaliści nie zostali pobici.

Rząd przeszedł w ręce innego stronnictwa, które starokatolikom odmówiło pomocy. Ażeby raz na zawsze zakończyć walkę religijną i wszystkie wyznania obdarzyć zupełną swobodą, rząd ten wystąpił z inicjatywą do prawa znoszącego budżet religijny. Długo się ta sprawa toczyła, omawiana na zgromadzeniach ludowych, w radzie miejskiej i w sejmie kantonalnym. Sejm wreszcie uchwalił prawo o odłączeniu kościoła od państwa, a katolicy powitali je jako zorzę swojej wolności i zapowiedź upadku starokatolików, prześladujących tych wszystkich, co wierni kościołowi pozostali.

Uchwała sejmu, ażeby stała się prawem, musiała być poddaną pod sankcję ludu. Rozpoczęła się więc bardzo żywa agitacja pomiędzy ludem za i przeciw uchwale. Katolicy agitowali za przyjęciem uchwały, — starokatolicy zaś, którzy bez pieniędzy rządowych straciliby wszelkie znaczenie i rozwiązaćby się musieli, agitowali przeciwko odłączeniu kościoła od państwa. Zwycięztwo długo było wątpliwem, — gdy jednak w końcu wyznawcy tak zwanego narodowego, genewskiego kościoła czyli kalwini oświadczyli się także przeciw, uchwała sejmu kantonalnego o odłączeniu kościoła od państwa upadła w referendum, czyli w powszechnem, sankcjonującem ludu głosowaniu.

Kalwini, jakkolwiek najliczniejsi w Genewie, byli w obawie o egzystencję swojego kościoła bez subwencji rządowej. Zrozumieli, iż z zupełnej swobody i pozostawienia wyznań samym sobie, skorzystają tylko katolicy, których ofiarność wypróbowaną została.

Tak więc wielka ta sprawa, po raz pierwszy w Europie wprowadzona, upadła do czasu. Powiadamy: do czasu, nie ulega bowiem wątpliwości, iż trwające spory i waśnie religijne uczynią z czasem koniecznem pozostawienie wyznań własnym siłom.

Czytelnicy *Gazety Narodowej* zapewne przypomną sobie z moich korespondencyj sprawę przywrócenia kary śmierci, nad którem lud szwajcarski głosował w roku zeszłym.

Gdy wypadek głosowania zasmucił przyjaciół zasad humanitarnych, wyraziłem zdanie, iż nie osłabienie uczuć ludzkości było jego przyczyną, lecz motywa czysto-politycznej natury. Przebieg dalszy tej sprawy, potwierdził w zupełności moje widzenie rzeczy.

Nie o przywrócenie kary śmierci, lecz o przywrócenie kantonom władzy uchwalania najwyższych kar kodeksu kryminalnego, chodziło większości ludu szwajcarskiego. Konstytucja związkowa z r. 1874, aczkolwiek nie zniosła autonomii kantonów, ograniczyła ją przecież, tworząc zasady ogólnie obowiązujące w sprawach szkolnych, religijnych i karnych. Doświadczeni Szwajcarowie słusznie centralizację uważają za jednoznaczną z niewolą, wytworzyli więc wobec bardzo liberalnej konstytucji związkowej prąd decentralizacyjny, w przywróceniu kantonom ważnych atrybucyj państwowych upatrując zabezpieczenie dalszego rozwoju wolności. Jemu to, temu prądowi, zawdzięczają zwolennicy kary śmierci zeszłoroczne zwycięztwo. Z konstytucji związkowej wykreślony został artykuł znoszący karę śmierci, — wprowadzenie zaś jej zostało powierzone kantonom.

Gdyby przyjaciele topora i zwolennicy szafotów posiadali rzeczywistą większość, byliby już we wszystkich kantonach przywrócili w ciągu roku karę śmierci. Tymczasem tyle miesięcy upłynęło od zrobienia wyłomu w konstytucji związkowej a wiele kantonów nie podniosło nawet sprawy uzupełnienia kodeksu kryminalnego. Tylko małe, góralskie kantony wprowadziły ją na porządek dzienny swoich sejmów. W Appenzella, w Obwalden, w Uri i sejmy i lud uchwaliły przywrócenie kary śmierci.

W Schwyzu, z którego właśnie wracam, po wszystkich karczmach toczą się rozprawy nad tem, czy przyjąć, czy też odrzucić uchwalone przez szwycki sejm przywrócenie kary śmierci? Z tego, co słyszałem, wnoszę, iż lud szwycki udzieli sankcji uchwale swego sejmu. Jest to lud ultrakatolicki, nie cierpi protestantyzmu i wszelkich nowości. Jest on konserwatystą starej, górskiej wolności i staro-republikańskich instytucyj. W instytucjach i w prawach nowoczesnego liberalizmu upatruje nieprzyjaciela tej wolności, za którą pierwsi pod Morgarten krew swą przelewali. [illegible] Do charakterystycznych cech tego kantonu należy i to, że dotąd protestanci, [illegible] nie mogli uzyskać pozwolenia na wybudowanie kościoła protestanckiego w tym kantonie. W ich przekonaniu kara śmierci jest konieczna, — społeczeństwo bowiem wolne nie powinno tolerować pomiędzy sobą zbrodniarzy. Inaczej się jednak zapatrują na tę sprawę w większej liczbie szwajcarskich kantonów. [illegible]

W ostatnich tygodniach nawiedziły Szwajcarję wielkie burze, ulewy, grady i trąby powietrzne. Kilka dni temu na jeziorze Biel w kantonie berneńskim trąba powietrzna zalała statek parowy śrubowy i na dno jeziora pogrążyła. Siedmnaście osób wracało na nim ze spaceru do miasta Biel. Dwóch mężczyzn, którzy stali na pokładzie, spadli z niego i wyratowani zostali na brzeg, — wszyscy zaś inni, którzy schronili się do kajut, zatonęli wraz z statkiem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2. sierpnia.

* Już tylko jeden miesiąc przedziela nas od zapowiedzianej wizyty cesarskiej, a dotąd nic widać ze strony zarządu miasta żadnych przygotowań wstępnych. [illegible]

* Dnia 1. b. m. przybył do Lwowa i stanął w hotelu Europejskim JE. Karol hr. Załuski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny J. c. k. Apostolskiej Mości w Hadze.

* Dnia 12. maja b. r. [illegible] zostały na placu Bernardyńskim dwa losy, mianowicie jeden los pożyczki loteryjnej miasta Budy na 40 zł., a drugi hr. Waldsteina-Wartenberga na 20 zł. a. w. Właściciel tych losów może odebrać [illegible] w tutejszym Magistracie.

* Dowiadujemy się, że dr. Majewski obejmuje od dawna znany zakład Kisielki we Lwowie, przekształca go na zakład wodoleczniczy i urządza stosownie do wymagań nowoczesnych na wzór podobnych zakładów krajowych i zagranicznych.

Zakład przyjmować będzie stałych — i dochodzących.

Chorzy stali znajdą tam pokoje wygodnie urządzone i wikt zastosowany z osobna do każdej słabości, co znacznie się przyczynia do skuteczności procedury wodoleczniczej.

Chorzy dochodzący leczeni będą także pod osobistem kierownictwem dr. Majewskiego w pewnych godzinach rannych i popołudniowych, mogą więc również dochodzący spodziewać się skutecznego wodoleczenia, jeżeli zechcą sumiennie zachować zalecane im przepisy zdrowotności (dietę).

Wodolecznictwo zajmuje obecnie tak ważne miejsce w sposobach leczenia, i tyle ma zwolenników, iż brak takiego zakładu we Lwowie dotkliwie czuć się dawał. Z zakładu bowiem miejscowego, chorzy bez znacznych ofiar materialnych, a co ważniejszem, bez przerwy zatrudnienia zwykłego, korzystać mogą.

* Od kilku dni znacznie pochłodniało, co przypisać należy gradom, które w różnych okolicach spadły i nie mało narobiły szkody.

* W Drohobyczu podczas zjazdu pedagogicznego wdarł się jakiś złoczyńca do kościoła, a nie znalazłszy pieniędzy gotowych udał się do górnej biblioteki i tam wszystkie puszki z relikwiami przeplądrował. Szkody dotychczas nie można dokładnie obliczyć.

* Wczoraj zakończył p. Siedlecki przedstawienia w naszym teatrze pożegnany bardzo sympatycznie przez licznie zgromadzoną publiczność, której kilku wieczorów uprzyjemnił. P. Siedlecki wyjeżdża na prowincję, a jako pierwszą stację obrał Stryj.

* P. R. przejeżdżając ulicą Wałowa, został w pobliżu numeru 3 i 4, uderzony umyślnie rzuconą czy też przypadkiem spadłą flaszką w głowę i dość znacznie poraniony.

* Niepraktykowanego sposobu przeprowadzania się najwygodniejszego dla siebie i drugich, próbowali onegdaj jacyś żydzi szynkarze w jednej z kamienic przy ulicy Krętej. Oto o 12. w nocy kazali sobie otworzyć bramę i z drągarskiego wozu, który ciągnęła dychawiczna szkapa, staczali z ulicy ogromne beczyska na dziedziniec, potem inne graty i tak aż do 2giej godziny w nocy. Czas to pieniądz...

* W Lubieniu odbył się wczoraj koncert na dochód p. Koehlera, zasłużonego weterana-artysty opery polskiej. [illegible]

* [illegible] dlaczego wozy nie kursują rano do pociągu [illegible]

* P. Julian Horain, znany literat, o którego powrocie z Ameryki donosiliśmy niedawno, przybył na kilka dni do naszego miasta i zatrzymał się w hotelu George'a.

† Hipolit Skimborowicz, zasłużony literat i dziennikarz, ostatniemi czasy profesor gimnazjum V w Warszawie, zakończył doczesne życie [illegible]

Urodzony w Żytomierzu [illegible] w roku 1839 zaś [illegible] literatury i dziennikarstwa.

W roku 1839 został redaktorem i wydawcą *Gazety porannej*, którą prowadził do roku 1841. W następnym zaś roku wspólnie z Edwardem Dembowskim wydawał znaną publikację *Przegląd naukowy*, które prowadził do roku 1848. [illegible] *Piśmiennictwa krajowego* w r. 1840 i 1841.

Z dzieł jego literackich wymienimy „Życiorys Jędrzeja Śniadeckiego" (1840); „Przewodnik dla zwiedzających Częstochowę" (1847); „Żywot i prace [illegible]" (1860), „Specimen photographicum [illegible] biblia" (1865) i „Życiorys Franka".

Śp. Skimborowicz był znakomitym bibliografem. W roku 1863 został kustoszem biblioteki głównej, w r. 1873 został nauczycielem języka polskiego w gimnazjum V w Warszawie.

Śp. Skimborowicz pozostawił ogromną bibliotekę, a w niej bardzo obfity i kompletny zbiór polskich czasopism z ostatnich lat trzydziestu. [illegible]

* Wczorajszy numer *Szczutka* skonfiskowany został za fejleton p. B. Cz. pod tyt. „Hymn zachwytu". Redakcja zrobiła drugi nakład.

* **Wiadomości policyjne z d. 1. sierpnia.** [illegible]

[illegible]

Szczawnica w lipcu. Sezon w pełni! — [illegible] niegrzecznością narzucają się kuracjuszom we wszech miejscach. A jest komu sprzedawać, bo w sezonie obecnym bawi tu przeszło 1700 osób. Mimo jednakowoż tak pokaźnej liczby zebranych tu gości, życie towarzyskie wielce chroma. Odbyły się wprawdzie trzy wieczorki tańcujące, świeciły wszakże pustkami. Wycieczki w licznem gronie nie urządzono żadnej, chociażby do pobliskich a tak uroczych Pienin. Z nudów tych i jednostajności wyrwał nas na chwilę koncert pp. Horbowskiego, Górskiego i Hofmana; ostatni figurował tylko na afiszach. Koncert zgromadził liczną publiczność i wypadł zadawalniająco dla... koncertantów. Gra p. Górskiego budziła w słuchaczach zapał; nie można tegoż samego powiedzieć ani o p. Horbowskim, ani o amatorze, który część przeznaczoną dla p. Hofmana grał może chętnie, lecz mniej dobrze. Artyści zamierzają urządzić drugi koncert. — Przed niedawnem zawitała też do nas trupa dramatyczna p. Webersfelda i daje widowiska z współudziałem p. Wincentego Rapackiego. Z danych przedstawień sądząc, trupa ta zasługuje na wyróżnienie pomimo tego nie cieszy się zbyt wielkiem powodzeniem. Co do samego zakładu, ten z każdym rokiem podnosi się coraz bardziej. Powstają ciągle nowe domy obszerne i gustownie zbudowane, dostarczając ładnych i niedrogich mieszkań. Deptaki, chodniki i spacery są w ogóle starannie utrzymywane i dają sporo miejsca do odbywania obowiązkowych przechadzek. Dostateczna ilość dorożek ułatwia komunikację z Miodzinsia do wyższej Szczawnicy. Ustanowiono taksy dla przewoźników i przewodników ochraniają od zdzierstwa kuracjuszów, pragnących zwiedzać leżące w pobliżu osobliwości, jak Trzy korony, Czerwony klasztor, Czorsztyn i t. d; do miejsc tych można się udawać łódkami lub powózkami. W końcu należy się wzmianka [illegible] restauracjom, które za umiarkowane ceny dostarczają pożywienia smacznego i taniego. Mieszkania mamy na różne ceny, poczynając od jednego guldena za dobę wraz z umeblowaniem. [illegible]

— **Ze Stanisławowa** piszą: We środę 28. z. m. między godziną 12 a 1 w południe [illegible]

— **Myślenice** 31. lipca. Dnia dzisiejszego o godzinie 3. po południu przybyli do Myślenic Henryk Siemiradzki w towarzystwie Bronisława Wołowskiego naczelnego redaktora dziennika *Messager de Vienne*, Wiktora Tissota literata i Teofila Żarębskiego.

[illegible]

Powitanie to u podnóża Karpat [illegible]

— **Kraków** d. 30. lipca. Większa połowa roku minęła, odkąd komitet zawiązany w Krakowie w celu zbierania składek na postawienie pomnika A. Mickiewicza, uzyskał pozwolenie zbierania na ten cel składek przez rok jeden w całym kraju. I jakimże rezultatem komitet może się poszczycić? [illegible] rok, dopóki mamy pozwolenie zbierania składek, i pozostaniemy przy tych 18 tysiącach złr. i postawimy chyba pomnik gipsowy lub kamienny temu, który siłą ducha zadziwił świat cały, który Polskę pogrążoną w rozpaczy, po utracie bytu politycznego pocieszał w upadku, lał w nasze zbolałe serca balsam nadziei, który nas uczył, że przedewszystkiem należy ukochać całą duszą tę ziemię, którą zlali swą krwią nasi przodkowie i te pamiątki narodowe, które na każdym kroku przypominają nam naszą świetną przeszłość, a zagrzani tą miłością nie damy się zwalczyć wrogim nam żywiołom, nie zatracimy ducha narodowego, a zagrzani nią będziemy umieli dbać o dobro ojczyzny, gdy nam zabłyśnie chwila swobody. I oto kiedy Moskwa stawia swym Puszkinom pomniki okazałe, my poszczycimy się pomnikiem gipsowym Mickiewicza! I jakże złe naprawić? jak powiększyć fundusz na budowę pomnika? Dziś trudno zawiązywać komitety miejscowe, a zwłaszcza po zakładach kąpielowych, powie nie jeden. Naszem zdaniem, lepiej chociaż późno, niż nigdy. Zresztą jeżeli nie można pozawięzywać komitetów, to dobra wola, to chęć służenia sprawie może tu jeszcze wiele dokazać. Mamy jeszcze jeden miesiąc przed sobą pory kąpielowej, czas to dostateczny, by się zająć w zakładach zdrojowisk gromadzeniem funduszu na pomnik. Odzywamy się tu szczególnie do naszych szanownych pań, które nie dadzą się nigdzie wyprzedzić, gdzie idzie o piękny cel, by się raczyły zająć zbieraniem składek, lub urządzeniem czy to balów, czy koncertów, czy teatrów w każdym zakładzie kąpielowym, a choćby rezultat materjalny nie był świetny, zawsze to będzie pięknem świadectwem łączności całego narodu w sprawach więcej nas obchodzących, każdy grosz złożony przez mieszkań-

---

Ks. Walerjan Kalinka: Sejm czteroletni,

tom pierwszy, Kraków nakładem i czcionkami drukarni „Czasu" 1880.

Przegląd literacki.

IV.

Każdy fakt, przytoczony przez autora „Sejmu czteroletniego", jest poparty źródłami, oparty na dokumentach. Weryfikować źródeł nie ma potrzeby. Inaczej jednak ma się rzecz z wnioskami, jakie z danych faktów ks. Kalinka wyprowadza. Tu, rzecz naturalna, nie na wszystkie zapatrywania autora zgodzić się możemy.

Uwagi ks. Kalinki, dotyczące błędów naszych rodowych, grzechów naszych pierworodnych, wad pochodzących z natury i charakteru narodowego, są pełne głębokiej prawdy. Można w nich czerpać naukę na przyszłość, błędy te bowiem, niestety, do dziś dnia się powtarzają bezustannie.

Pomiędzy temi kardynalnemi wadami należy postawić wprost błędną, bo uczuciową politykę naszą. W tym względzie kierujemy się bezustannie nie rozumem i znajomością dziejów, ale sympatją i antypatją wyłącznie. Doświadczenia dziejowe niczego nas zda się nie nauczyły. Fanatyzm w polityce do dziś dnia szarpie nas w tę lub w ową stronę.

Tak się rzecz miała i podczas sejmu czteroletniego. Prusy w własnym interesie, z obłudną przyjaźnią podają nam rękę, my ją chwytamy z uściskiem serdecznym, nic złego nie przewidując i nieprzypuszczając, jedynie tylko z fanatycznej nienawiści przeciw Moskwie. Jestto wada największa, która tysiącznych rozczarowań dla nas stała się powodem, a w epoce, o której mowa, sprowadziła drugi rozbiór kraju.

Stronnictwo patrjotyczne występujące na sejmie czteroletnim miało bezwątpienia najlepsze zamiary i chęci, ale uwiodła je ślepota, niedojrzałość polityczna, która każe widzieć bezinteresowną sympatję tam, gdzie niema nic prócz chęci zaboru i obłudy. Walka przeciwko instytucjom i magistraturom ustanowionym przez Moskwę miała swoje podstawy w nienawiści narodowej tylko i dlatego opozycja obalając rząd dotychczasowy nie stworzyła natomiast nic pozytywnego, osłabiła wiotki i tak już zarząd państwa a oddając wszystko pod kuratelę sejmu uniemożliwiła wszelką sprężystość organizacji. W tym względzie zawinił wiele król Stanisław August, ustępując na każdym kroku dla miłej zgody. Słabego charakteru człowiek mimo całej zdolności odgadywania ludzi i przewidywania wypadków, cofał się przed każdą trudnością i doprowadził do tego, że z władzy królewskiej pozostał w końcu zaledwo cień słaby.

A wśród niebezpieczeństw, jakie groziły Rzeczypospolitej z zewnątrz, właśnie było potrzeba sprężystej, energicznej władzy, która by umiała korzystać z każdej sytuacji, zrozumieć interesa krzyżujące się trzech sąsiednich dworów i wyzyskać je dla siebie.

Z tego powodu wydaje się nam plan królewski przymierza z Moskwą z początkiem wojny tureckiej jedyną polityczną drogą, z tego powodu także nie możemy pojąć opozycji, która zniszczywszy powagę i władzę królewską niepomyślała o zbudowaniu silnego rządu, któryby się ostał wszystkim burzom.

Wszakże współczesne niemal wypadki we Francji, na które oglądało się i z których czerpało naukę stronnictwo patrjotyczne w Polsce, mogły nauczyć ich o potrzebie silnego energicznego rządu, o potrzebie reorganizacji całego społeczeństwa z gruntu.

Zamiast zacząć od reform wewnętrznych jednak, rzucono się natychmiast na drogę dyplomatycznych układów z Prusami, układów, które mogły były natychmiast sprowadzić powtórny rozbiór ojczyzny, gdyby przewidujący zmysł króla nie był za pomocą ustępstw temu zapobiegł. Wojna turecko-moskiewsko-austrjacka stworzyła jedyną, kto wie, czy nie ostatnią sposobność, z której mogła Polska korzystać i dążyć do swego odrodzenia, chwilę tę zaniedbano wyzyskać, co więcej sposobność tę zniszczono bezpotrzebnem porozumiewaniem się z Prusami.

Takie jest nasze w tym względzie zdanie, które nieodbiega wiele od wniosków poczynionych przez autora. Ks. Kalinka oburza się zawsze, ile razy sejm staje naprzeciw króla i odbiera mu władzę i powagę. W danej chwili, w chwili niebezpieczeństw było to może nie na miejscu, ale sposób sam, w jaki król te ataki przyjmuje, cofając się zawsze i ustępując, jest najlepszym dowodem, że pozostawienie władzy i rządu w tak miękkich i zdenerwowanych dłoniach nie na wieleby się przydało. Rzecz inna zupełnie, iż opozycja odbierająca władzę z jednych rąk, nie stworzyła natomiast nic odpowiedniego i zastępczego tak, że w chwili najgroźniejszej właśnie wszystko pozostało bezrządem. Wybujałe, fantastyczne wprost wyobrażenie szlachty naszej o wolności, nieznoszącej najmniejszego przymusu, stworzyło anarchię, która się stała zgubą ojczyzny.

Z książki ks. Kalinki dają się poznać i inne upadku naszego przyczyny. Autor głęboko zapuścił sondę w rany nasze i lepiej od innych rozumie przyczynę bolów, jakie trapią naszego ducha. Polityk, psycholog i historyk, patrjota i obywatel, znajdą w dziele tem znakomitem mnóstwo wskazówek dla siebie i uwag głębokich. Szczególnie dla naszych mężów stanu dzieło ks. Kalinki winno się stać istnem *vade-mecum* mądrości politycznej; znajdą oni w niej ziarna złote wypłukane z mułu uprzedzeń i błyskotek frazeologicznych. Czytelnikom naszym polecamy to dzieło gorąco, obiecując im, że oprócz nauki, w czytaniu jego znajdą prawdziwą przyjemność. Ks. Kalinka znany jest w literaturze naszej nietylko jako badacz głęboki i sumienny, ale przedewszystkiem jako artysta-literat. Jego charakterystyki ludzi politycznych tego wieku mają obok jędrności głębię psychologiczną, jego obrazy pełne są artystycznej plastyki i życia. W „Sejmie czteroletnim" umiał on ująć ważniejsze dokumenta w ciąg opowiadania, a przerwy te nietylko nie psują całości, ale nadają mu właściwy ten charakterystyczny koloryt. Z tego powodu, gruby tom „Sejmu czteroletniego" czyta się od początku z coraz bardziej rosnącą ciekawością i natężeniem.

Ar...

ców wszystkich ziem polskich, będzie najlepszym dowodem, że jak daleko mowa polska się odzywa, tak daleko biją wdzięczne serca dla twórcy „Pana Tadeusza", „Dziadów" i „Wallenroda". Mamy też nadzieję, że dyrekcje zakładów zdrojowych [illegible] i przyjmować będą składki, jakie na ich ręce wpłynąć mogą, skąd je odesłać będzie można czy to wprost do krakowskiej kasy oszczędności, czy do prezydjum krak. Rady miejskiej, czy wreszcie do Wydziału czytelni akademickiej w Krakowie.

Uprasza się wszystkie dzienniki krajowe o powtórzenie tej odezwy.

— **Z Warszawy.** W piątek po południu nad Warszawą przeszła silna burza, połączona z dużym gradem, która [illegible] szkody i spustoszenia. Ludzie, znajdujący się w polu, opowiadali, że okropny wicher, z gradem i deszczem ulewnym na pewien czas wszystko naokoło zamroczył, a gdy [illegible] się, ujrzeli okropne spustoszenie w zasiewach. [illegible]

— **Trzęsienie ziemi na wyspie Manilla.** Przed dwoma dniami donosiliśmy o wiadomości, która doszła do Madrytu, że na wyspie Manilli nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Wyspa Manilla należy do grupy wysp „Filipiny", jest bardzo żyzna i należy do najbogatszych kolonij hiszpańskich. [illegible]

— **Skuera.** [illegible]

— **Samobójstwo moskiewskiego pułkownika.** [illegible]

— **Połów pereł** na wybrzeżach wyspy Ceylon [illegible]

— **Kupowanie tytułów.** [illegible]

prostego zaś szlachectwa 5.000. Jeżeli ktoś życzy sobie przyznania tytułu wyłącznie *ad personam*, bez prawa przekazywania go w spuściźnie, rząd ustępuje 3/4 procentu od cen powyższych. Otrzymanie herbu szlacheckiego kosztuje oddzielnie 700 franków. Przy tak niskich cenach, nawet ubogi rzemieślnik może sobie pozwolić na „szlachecką fantazję".

— **Z życia marszałka Moltkego** podaje duński pułkownik Vaupel w swojej historji duńsko-norweskiego wojska następujące ciekawe szczegóły: [illegible]

— **Nowonarodzone więcej w Schönbrunnie.** P. Kratz, inspektor menażerji w Schönbrunnie [illegible]

— **Gordigliani.** Czytelnicy prawdopodobnie nie zapomnieli jeszcze o wypadku, który [illegible]

— **Katastrofa na zjeździe gimnastyków w Frankfurcie.** *Frankfurter Presse* donosi: [illegible]

— **Zastosowanie światła elektrycznego** do oświetlenia publicznych lokalów [illegible]

— **Świat kupiecki** w Wiedniu cieszy się przybyciem miłego gościa, kupca z Teheranu [illegible]

— **Honorarja autorskie.** Dyrekcja teatru francuskiego w ciągu ostatnich lat 10 wypłaciła [illegible] Aleksandrowi Dumas 100.000 franków, Wiktorowi Hugo, 140.000 Emilowi Augier, 40.000 Erkmann-Chatrianowi. Była to dywidenda części go dochodu z przedstawienia ich utworów.

— **W sprawie defraudacji** popełnionej przez urzędników wiedeńskiego domu bankierskiego Rotszyldów, zapadły następujące wyroki: Juliusz Strasser na 5 lat, Emanuel Kanitz na 7 lat, Henryk Bergmann na półtrzecia roku, Otto Ruckdeschel na 2 lata, wszyscy ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem każdego miesiąca; oprócz tego Strasser na zwrot 503.119 złr. 10 ct., a Kanitz 202.000 złr. z prowizją 6 prct.

— **Nowy tunel pod Tamizą** dla połączenia miast Greenwich z Mittwall będzie miał 530 metrów długości. Ułatwi on komunikację światu, którego godłem „czas to pieniądz". Teraz w czasie gęstej mgły pasażerowie nie mogą dla niebezpieczeństwa żeglugi przeprawiać się statkiem i muszą jeździć na najbliższy most odległy o 12 mil angielskich.

— **Baude,** ów czeladnik piekarski, który zatruł w Saint-Denis 300 ludzi, chcąc się zemścić na swym chlebodawcy, został przez sąd przysięgłych na śmierć skazany.

— **Najwyższą górą na świecie** jest „Herkules" odkryty niedawno na wyspie Nowej Gwinei; ma ona wysokości 32.786 stóp, podczas gdy góra Ewerest w łańcuchu Himalaya liczy tylko 29.002 stóp. Góra „Herkules" wznosi się w samym środku wyspy, a odkrywca jej, kapitan J. A. Lawson; zapewnia, że jemu i jego towarzyszowi na wysokości 25.314 stóp krew z nosa i uszu płynęła i że tylko z trudnością chwytali powietrze.

— **Van der Biet,** który niegdyś za kilka pensów przewoził podróżnych z jednej na drugą stronę rzeki Hudson, dziś nazwany królem kolei żelaznych amerykańskich, będąc niedawno w Paryżu, zamówił swój portret u sławnego malarza Meissonnier. W czasie posiedzeń, w rozmowie, dowiedział się, że artysta troszczy się tem, że jeden z jego obrazów dostał się do Berlina, tem bardziej że to jest obraz przedstawiający jenerała Desaix, gdy ze swoim sztabem odbywa inspekcję posterunków awangardy. Van der Biet słuchał, nic nie mówiąc. W cztery dni później, znowu pozując, odezwał się do p. Meissonier, który nie lubi, żeby mu przerywano gdy maluje: „Prosiłbym pana o pozwolenie zawołania mojej żony, której powóz zajechał w tej chwili przed dom." Trudno było odmówić, Meissonier zadzwonił i wchodzącemu służącemu kazał zejść poprosić panią Van der Biet. W trzy minuty ta pani weszła, niosąc pod pachą obraz przedstawiający jenerała Desaix i jego sztab, który mąż jej kupił telegraficznie, polecając zapłacić „co tylko zażądają" i przysłać natychmiast „osobnym pociągiem" do Paryża. „Tym sposobem, rzekł do zdziwionego malarza, obraz pański nie będzie już w Berlinie ale w Nowym Jorku, a jak mu się będzie nudzić samemu, to pan zrobisz dla niego jakiego towarzysza i przyślesz mi go, a ja panu zostawię tu czek na którym wpiszesz sumę, jaką sam zechcesz a wypłacą ci ją u Rotschildów."

— **Z Neapolu** piszą dnia 25. b. m.: Krater Wezuwiusza wybucha w ostatnich czasach prawie ciągle choć spokojnie. Z Neapolu widać w dzień wznoszące się z krateru czarne chmurki, które pędzone wiatrem ciągną się w pasmach po górze, nocą zaś widać małe płomienne pasy lawy. Wczoraj wieczór nastąpiła silna erupcja, a lawa szeroką falą płynęła w kierunku Neapolu. W kilka godzin później nastąpiło dosyć silne trzęsienie ziemi, które wstrzęsło mianowicie górnemi piętrami domów. Obawiają się nowych, gwałtowniejszych wybuchów wulkanu.

— **Cairoli,** prezydent ministerjum włoskiego a zarazem minister spraw zagranicznych, pozostaje w niebezpieczeństwie życia, a to w skutek złośliwego charakteru rany, którą w r. 1860 pod Palermo od postrzału w prawą nogę otrzymał. Lekarze doradzają mu oddawna amputację. Przed wyjazdem swoim do Turynu bawił król u chorego ministra swojego przez półtrzecia godziny.

— **Ungami Wallah,** księżniczka Zulusów, przyjęła obowiązek jako kelnerka w pewnym hotelu w Chesterfield, i znalazła między tamtejszą młodzieżą legion wielbicieli. Niektórzy proponują jej nawet związek małżeński, lecz wszystkim dotychczas odpowiadała odmownie, z zagadkową obojętnością. Wtem ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, oskarża właściciel hotelu mniemaną księżniczkę o kradzież 14 funt. szterl., i przy śledztwie pokazuje się, że nie tylko nie jest księżniczką, lecz nawet i nie niewiastą, lecz chłopcem murzynem z Zanzibar.

— **L' Intransigeant** ogłasza list b. członka komuny Trinqueta, o którym w ostatnich czasach nie mało pisano, do Rocheforta, datowany z półwyspu Ducos dnia 25. listopada 1879. Brzmi on: Kochany obywatelu Rochefort! Korzystam z odjazdu przyjaciela mego Vinot, którego nasz miły rząd najłaskawiej skazał na wygnanie, aby donieść ci kilka słów o sobie. Vinot udzieli ci ustnie wiadomości, jak zmieniło się nasze położenie po ośmioletnich męczarniach. On jest w możności lepiej niż każdy inny poinformować cię o naszej nędznej egzystencji, jaką tutaj na wyspie Nu prowadzimy; był on moim towarzyszem w usiłowanej ucieczce z Bulari, pod ogniem armat, które strzelały na nas z okrętu stojącego przed półwyspem Ducos. Cała flotyla Numejska ścigała nas, a mniej szczęśliwi od ciebie, musieliśmy odpokutować nasz zamiar podwójnemi kajdanami, któremi nas za karę obciążono przez 30 miesięcy. Mimo to żywię nadzieję, że odwidzę cię w przyszłym roku i objaśnię cię o wszystkiem, abyś mógł postawić na pręgierz tych nędzników, którzy tak męczą nas, prawdziwych przyjaciół rzeczypospolitej. Przyjaciel mój Vinot będzie cię prosił, abyś się zajął sprawą obywatela Saint Gille, którego gabinet Waddingtona w 65 roku życia wydał na męki wygnania. Jest to starzec godny litości. Przyjmij kochany obywatelu braterskie pozdrowienie. *Trinquet.*

— **O szczodrości** zmarłego wiedeńskiego przemysłowca Henryka Drasche świadczą jeszcze następujące legata: na fundusz pensyjny swoich oficjalistów zapisał 200.000 złr., dla ubogich miasta Wiednia 20.000 złr., na cele humanitarne i pobożne fundacje ofiarowano zaś według zarządzenia spadkobierców 100.000 złr.

— **100.000 złr.** przez pierwsze 10 lat, a po 120.000 złr. przez dalsze 10 lat ofiaruje firma „Apollinaris Company" Karlsbadowi za rozsełanie tamtejszej wody mineralnej.

— **Z Odesy** donoszą do *Pet. Wiad.* o następującym wysoko charakterystycznym fakcie, który przytrafił się w jednym z sądów pokoju w Odessie. Jenerał S. złapał złodzieja w tej chwili, w której tenże dostawał się do jego mieszkania przez okno. Złodziej zaskarżony został do sędziego pokoju, który jakoby z braku dowodów, uwolnił go zupełnie. Po odczytaniu wyroku jenerał zwrócił się do sędziego, żeby mu udzielił adres złodzieja. Sędzia zdziwiony spojrzał na jenerała, ten zaś rzekł: „Ponieważ panie sędzio uważasz, że oskarżony nie miał zamiaru okradzenia mnie, więc ośmielam się mniemać, że on chciał mi wizytę złożyć. Adres złodzieja zatem dlatego jest mi potrzebny, żebym mógł mu oddać rewizytę."

— **Podwołoczyska,** 1. sierpnia. Gdy już na dniu 25. lipca poświęcony został kamień węgielny pod budowę kościoła w Podwołoczyskach, a mury tegoż prawie jak z ziemi wznoszą się, po obliczeniu się dokładnem okazało się, że nam do ukończenia naszych instytucyj brakuje jeszcze 7.000 zł., których osiągnienia i nabycia tylko od wspaniałomyślności i ofiarności rodaków oczekujemy. 4812 od Was otrzymanych po największej części na materjał budowy spotrzebowane zostały, ale do dokonania kościoła i szkoły brakuje powyższej sumy. Udaje się przeto podpisany powtórnie na pielgrzymkę mozolną i natężającą, i błaga Was w imieniu ludzkości, by gdy staruszek-kapłan zawita w progi wasze po nowe ofiary, nie odmawiajcie mu łaskawego przyjęcia i pocieszcie wsparciem choć najskromniejszem, gdyż nie miałem i nie mam gorączkowych oczekiwań ale to wiem, że gdziekolwiek zakołatałem, znalazłem uwzględnienie. Udając się w czasie letnim do naszych krajowych zakładów leczniczych zdrojowisk, przybędę z prośbą i błogosławieństwem wyjednającem u lekarza-Boga dla potrzebnych uzyskania zdrowia, by pocieszeni, wyzdrowieli, prędko pospieszyć mogli do rodzin ich oczekujących i bądźcie przekonani, że Bóg wysłucha modły i wasze i moje niegodne, gdy w interesie ludzkości ofiarujecie chociaż najmniejszą cząstkę zbywającą wam, centami mozolnie zbieranemi rozpoczęliśmy budowę, i to od wszystkich dane, pomnożą fundusz znacznie do ukończenia dzieła, do którego upraszamy waszego błogosławieństwa i życzenia: Niech Bóg wam szczęści.

Ant Szersznik, pleban
i przewodn. komitetu budowy.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— **Miłośnikom sadownictwa** polecić możemy książkę pt. „Najważniejsze sposoby uszlachetniania drzewek owocowych" napisaną językiem poprawnym przez p. Wł. Boberskiego, nauczyciela sem. naucz. w Tarnopolu. Dziełko to zawiera wszystko, co potrzeba wiedzieć właścicielowi sadu, autor opisuje w niem w jaki sposób uszlachetnia się drzewa owocowe za pomocą szczepienia, oczkowania itp. sposobów, mówi o pielęgnowaniu drzew i chorobach a następnie o przechowywaniu owoców, suszeniu robieniu, powideł i nalewek. Pożyteczna ta książka ozdobiona piękną chromolitografowaną tablicą. Kosztuje tylko 75 ct. Wydanie jej wzorowe pod względem typograficznym przynosi zaszczyt drukarni podolskiej.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

O stosunku Francji do Anglii przynosi nam dzisiejszy *Temps* ciekawe enuncjacje. Oto bowiem co w nim czytamy: Za krytyczne położenie i naprężone stosunki, w jakich z winy Gladstona Europa się znajduje, odpowiedzialność stanowczo ciąży na nim samym. Mocarstwa które w traktacie berlińskim udział wzięły, nie mogły odpowiedzieć na wezwanie Anglii, jak długo chodziło li o zatwierdzenie powziętych uchwał. Z chwilą, w której przywrócono prawa i zadość uczyniono żądaniom Czarnogórców i Greków, nie można było tych państewek zostawić sobie samym. Z drugiej strony akcja angielska musiała w tej sprawie wywołać opór w Konstantynopolu, i spowodować kryzis i kwestję istnienia Turcji ponownie postawić na kartę. W skutek tego mocarstwa znalazły się w obec dylematu takiego, albo uchwały konferencyjne odłożyć *ad acta* i z Anglią zerwać, albo rzucić się na niebezpieczne drogi i ślepo iść za Gladstonem. Gladstone zaś przekonał się za późno, że nie obliczył się należycie z niektóremi czynnikami tej kwestji. Wyjaśniło mu się, że Austrja nie da się użyć za najemnika na korzyść Moskwy, i że stanowisko, jakie Austrja w kwestji wschodniej zajęła, opierało się na współdziałaniu i poparciu innych mocarstw, których intencyj tem bardziej bagatelizować sobie nie należy. W tem trudnem położeniu musiał Gladstone szukać porozumienia z innemi dwoma mocarstwami, o których myślał, że będą mogły sprzyjać jego polityce. Co się tyczy Moskwy, był jej zupełnie pewny; chodziło tylko o zjednanie sobie Francji. Od dwóch miesięcy pracuje nad tem angielska dyplomacja. Gladstone od tej chwili liczył na naszą wielkoduszność, rycerskość, sympatję dla wszelkich liberalnych gabinetów i przywiązanie do Grecji. Kto wie, czy nie liczył też na bańki mydlane jakichś aliansów i pewnego pragnienia zemsty (Francji do Niemiec; p. r.) Tyle pewna, że strasznie się rozczarował. Znalazł Francję zatrudnioną sprawami domowemi, wyleczoną zupełnie z chętki interwencyj tego rodzaju jak meksykańska i włoska, i nadto chłodną i trzeźwą, aby dała się wziąć na lep pięknym słówkom Gladstona."

Prasa petersburgska, mianowicie półurzędowa, w dzisiejszej fazie sprawy wschodniej, zachowuje milczenie, rzadko i nader oględnie przerywane. Pominąwszy kilka sprostowań zamieszczonych przez *Ajencję Rosyjską*, nie mieliśmy do zaznaczenia w ciągu ostatnich tygodni żadnych z jej strony uwag. Teraz dopiero, gdy Porta odpowiedź swoją już zredagowała, występuje *Journal de St. Petersbourg* z uwagami nad następstwami dłuższego oporu Turcji, dochodząc w końcu do wniosków dla państwa ottomańskiego wcale niepomyślnych. *Journal de St. Petersbourg* pisze między innemi co następuje: „Rządy podjęły się rozwiązania spraw greckiej i czarnogórskiej. Nie wiemy, o ile w tem prawdy, że jeżeli odpowiedź Porty, dotycząca pierwszej kwestji, wypadnie odmownie, zastosowane zostaną i do niej środki przymusowe, zaprojektowane w drugiej z wymienionych kwestyj. Co zaś zdaniem naszem słusznie przypuszczać należy, to, że odpowiedź, o której wspominają raporta telegraficzne, nie pozostanie ostatniem słowem Porty. Wszystkie korespondencje jednozgodnie zapewniają, że w Stambule opierają swe nadzieje na niezgodzie między mocarstwami. Gdy atoli przekonają się o płonności tej nadziei, spodziewać się należy, że tam zmienią ton i zastosują go więcej do rzeczywistej sytuacji państwa ottomańskiego. Tureccy mężowie stanu przyjdą wtedy do przekonania, że opinia publiczna w Europie przyzwyczajać się zaczyna do myśli, że przy przeprowadzeniu koniecznych zmian na Wschodzie, zezwolenie Porty niekoniecznie jest potrzebne."

Paryż 31. lipca. „National" potwierdza, że rząd wdobec uprawnionych obaw prasy i opinii publicznej odstąpił od zamiaru wysłania misji wojskowej do Grecji. Wiadomość, jakoby po upływie urlopu swojego, hr. St. Vallier nie miał do Berlina powrócić, jest według doniesienia „Havasa" mylną.

Bukareszt 31. lipca. Ks. Karol wkrótce do Ischl uda się, gdzie ma pewien czas zabawić.

Belgrad 31. lipca. Wyjazd ks. Milana do Ischl nastąpi parowcem „Drino" 2. sierpnia. Księżna Natalia udaje się do Franzensbadu.

Wiedeń d. 2. sierpnia (Telegram *Gazety Narodowej.*) Spęd wołów. Dowieziono galicyjskich i bukowińskich 905, zameldowanych z kontumacji na środę 514; razem z innemi 2774. Płacono galicyjskie i bukowińskie 57 do 58 złr., prima 59 złr. Targ był ożywiony.

Krzysztofowicz & Comp.

Przyjechali dnia 2. sierpnia 1880.

HOTEL ŻORŻA: P. hr. Komorowski z Bilinki. W. hr. Ledóchowski z Polski. A. Cielecki z Porchowa. M. Protopopoff z Moskwy. K. Wiszniewski z Dobrzan. J. Horain z Kalifornii. H. Gärtner z Crefeld.

HOTEL EUROPEJSKI: Eks. K. hr. Załuski z Wiednia. T. Orzechowski z Krakowa.

HOTEL LANGA: L. London z Wrocławia. J. Salamoński z Berlina. E. Felsen z Przemyśla.

HOTEL ANGIELSKI: K. Burczak-Abramowicz z Petersburga. E. Pawlikowski z Siedlisk.

HOTEL KRAKOWSKI: J. hr. Hołoniewski, A. hr. Potocki i M. hr. Potocki z Polski. R. Padlewski ze Złoczowa.

HOTEL LAZARUSA: B. Łępicki z Moskwy. F. Wazacz i J. Zwierzchowski z Czerniowiec. B. Steinfeld, J. Zweig i I. H. Holläder z Krakowa. Dr. J. Steinhaus z Żółkwi. J. Kornai Hadynkewiec. J. Weiser z Husiatyna. M. Schapira z Brodów.

Lwów, z izby handlowej, 2 sierpnia.

I. Akcje za sztukę
(bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika . .	274	50	277	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska .	165	—	168	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. .	296	—	300	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	254	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct w. a. .	98	—	99	—
„ „ „ 4 „ „ .	91	60	92	60
„ „ „ 5 „ okres. .	98	—	99	—
Banku hypot. galic. 6 prct. .	101	80	102	80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	—	104	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie .	97	20	98	20
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	99	—	100	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100	—	102	—
Losy miasta Krakowa . .	19	—	21	—
„ „ Stanisławowa .	25	50	27	50

V. Monety.

Dukat holenderski . . .	5	41	5	53
„ cesarski . . .	5	47	5	57
Napoleondor . . .	9	32	9	42
Półimperjał rosyjski . .	9	60	9	73
Rubel rosyjski srebrny . .	1	60	1	72
„ „ papierowy . .	1	22	1	23½
100 marek niemieckich . .	57	40	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze . . .	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 31. Lipca 1880.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	176.—	Węgier. kred.	255.75
Anglo-austr.	127.60	Unionsbank	108.60
Kolej Kar. Lud.	275.75	Nordbahn	244.—
Kolej Połud.	80.70	Kolej Alföld.	156.50
Kolej Elżbiety	190.—	Kolej Lw.-czer.	166.—
Węg. Nordostb.	145.50	Wied. Comunal.	116.90
Węg. obl. p. w zł.	—.—	Galiz. indemniz	97.50
Losy z r. 1864	173.—	Kolej siedmiog.	108.70
Renta węg. 6%	106.75	Losy tureckie	—.—
Bankverein	130.50	Rosy. rubel pap.	1.23.—
Losy węgier.	112.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 2. sierpnia.
godzina 10 minut 30 przed południem:

Akcje kredytowe	276.90	Anglo-austrjac.	128.50
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Południ.	—.—
Unionsbank .	109.30	Napoleondor .	9.36
Rosyj. banknoty	1.23¼	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 31. lipca.
godzina 4 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	212.60	Akcje kredyt.	475.50
Lombardy	139.50	Galicyjskie	119.25
Kolei Rumuń.	53.60	Austr. banku	173.10

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje		Sprzedaje	
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	98	50	99	—
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po .	91	50	92	25

Lwów, dnia 2. sierpnia 1880.

Pociągi kolejowe.
Podług zegara lwowskiego.
Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. nin pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 18 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzini 10. m. wieczór, pociąg pospieszny, o god. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po popołud pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 6 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu. pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

JWmu hrabi Jerzemu Duninowi Borkowskiemu w imieniu ogniem i powodzią dotkniętych mieszkańców wsi Kułakowiec i Gródka składają niżej podpisani wójtowie serdeczne podziękowanie za szlachetną zapomogę w materjałach budowlanych i gotówce na pierwsze potrzeby zagospodarowania się oraz za hojne dary do 4 cerkwij tutejszych w aparaturach ręcznej roboty bogato złotem tkanych, złożone.

Franciszek Harasymowicz
wójt gminy Kułakowce.

Hawryło Sopiwny
wójt gminy Gródek z przyległ.

Wiedeń 31. lipca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.) [illegible]

Obligacje indemnizac. (100 zł.) [illegible]

Inne publiczne pożyczki. [illegible]

Akcje bankowe. [illegible]

Akcje kolej. [illegible]

Listy zastawne (za 100 zł.) [illegible]

Obligacje pierwszeństwa (za 100 zł.) [illegible]

Papiery loteryjne (sztuka). [illegible]

Dewizy zamienne. [illegible]

Ważne dla rodziców!

Jeden z profesorów gimnazjalnych we Lwowie przyjmły obecnie na pomieszkanie z wiktem i korepetycją **jednego lub dwóch uczni.** Bliższą wiadomość udziela Administr. „Gazety Narodowej.“

Uprasza się uprzejmie tych P. T. zacnych panów, który byli świadkami zajścia dorożkarza Nr. 35 i c. k. policjanta z żydami na ulicy Wekslarskiej dnia 30. lipca 1880 (w piątek) aby raczyli celem dania świadectwa prawdzie, łaskawie zgłosić się do adwokata dr. Jackowskiego l. 26. ulica Kopernika.

MATERJE wełniane
na suknie damskie
po 25, 30, 35, 40, 50, 60 ct.
oraz
BROCATY do ubierania sukien
w MAGAZYNIE
Romana Wojczyńskiego
i L. KISIELEWSKIEGO
we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Uznany przez krajową Radę zdrowia jako jeden z najlepszych

Zakład kapieli siarczanych w Pustomytach,

któremu wielu chorych zawdzięcza nie tylko ulgę w cierpieniach reumatycznych itd. ale nawet zupełne wyleczenie, zapewnia gościom wszelkie wygody przy **niezwykle tanich cenach.** Oddalony od Lwowa pół godziny drogi koleją Stryjską, a przedewszystkiem wskutek pięknego położenia i zdrowego powietrza. Jest równie miłem ustroniem wypoczynku podczas wakacyi dla pp. urzędników, jako też i odpowiednim miejscem zabaw i **wycieczek letnich** dla szanownych stowarzyszeń lwowskich. Kuchnia zawsze na rozkazy dobra i tania. Zaprasza i bliższych objaśnień udziela chętnie ustnie lub piśmiennie
Zarząd kąpielowy w Pustomytach (Nawarja). 3098 2—3

Wszelkie w zakres handlu **kolonialnego i korzennego** wchodzące towary

WINA, OWOCE
i różne DELIKATESY
pierwszej jakości a najtaniej
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 42.

Szczegółowe cenniki rozsełają się gratis na żądanie; przy odbiorze towarów za zł. 50, naraz a za gotówkę odsełam franko do ostatniej stacji kolejowej. 2845 1—?

Na sprzedaż
DOM piętrowy, murowany, nowy, na przedmieściu, o 4 partjach mieszkalnych z ogródkiem. Bliższa wiadomość pod adresem: T. Budzynowski, ul. Śnieżna l. 4. 2gie piętro we Lwowie. 3107 1—3

Piwowar

praktycznie i teoretycznie wykształcony, który się najlepszemi świadectwami i dyplomem wyszczególnienia szkoły Pragskiej wykazać może, poszukuje zaraz posady. Bliższa wiadomość w Redakcji Gazety Narodowej albo Dynów W. K. poste rest. 3051 2—6

Nakładem księgarni
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu

co tylko opuściły prasę i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Literacki i polityczny spadek po Wielopolskim. Cena zł. 1.50.

Sarnowska A. Starowe obrazy drzewne z pierwszej połowy XI. wieku. Cena zł. 1.80. 3078 1—3

Kawa z Hamburga

wprost pocztą franco (bez opłaty porto)

Kawa perłowa nader dobra 5 kilo 6 zł.
Kawa Ceylon, niebieskawa 5 kilo 6 zł.
Cuba nader zielona mocna 5 kilo 6 zł. 5.75.
Jawa złota wyborna 5 kilo 6 zł.
Jawa żółta najlepsza 5 kilo 6 zł. 5.60.
Jawa zielona najlepsza 5 kilo 6 zł. 5.60.
Santos, najlepsza 5 kilo 6 zł. 4.50.
Campinas czysta wyborna 5 kilo zł. 4.50.

Odbiorom 15 kilo o 3 ct. na kilo taniej. 2741 1—1

E. H. Schulz,
Altona pod Hamburgiem.

Krople amerykańskie
i ELIKSIR od bólu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy

[illegible]

Licytacja bydła zarodowego.

Dnia 24. sierpnia (we wtorek) o godzinie 10. przedpołudniem odbędzie się **w Pawłosiowie**, stacja kolei Jarosław, w Galicji, **licytacja z wolnej ręki:**

50 krów mlecznych, poprawnej rasy krajowej, po większej części cielnych po bnhajach rasy Shorthorn.
10 jałówek, ćwierć i pół krwi Shorthorn
16 bnhajów „ „ „
8 bnhajów rasy szwyc „ „
8 tryków, pełnej, pół i trzyćwierć krwi rasy Keltschańskiej (mięsnej), a tym dodatkiem, że od **15. sierpnia** bydło to zarodowe oglądać można w **folwarku Pawłosiowie.**

Dnia 24. sierpnia **oczekiwać będą** na stacji kolei w **Jarosławiu konie** na tych panów, którzy wcześniej o swojem przybyciu doniosą:

o 6¼ godz. rano do pociągu z Krakowa
o 8½ „ „ „ ze Lwowa i odwiozą
o 5 „ wieczór do pociągu do Lwowa
o 9 „ „ „ do Krakowa.

Folwark Pawłosiów jest od miasta i dworca kolei żelaznej w Jarosławiu o ćwierć mili oddalony.

Bliższe objaśnienia udziela z przyjemnością na żądanie JE. hrabiego **Siemieńskiego dyrekcja dóbr Pawłosiowa.** 3091 2—3

Sławne! TASIEMCA Z GŁOWĄ, GLISTAMI I CZERWAMI, **Nieprzewyższone!**

usuwa zupełnie bezpiecznie i bez bólu według własnej metody (także listownie) **Richard Mohrmann,** w Rossen, w Saksonii.

Środki zostały przez król. saskie **krajowe kolegium aptekarzy** w Dreźnie zbadane, nie sprawiają dolegliwości, a nawet wzywany na próbę są zupełnie nieszkodliwe, mogą być nawet brane w małych ilościach, dawane najmłodszym dzieciom. Najwyżej czas trwania kuracji: Dwie godziny, nie przeszkadzając w zatrudnieniu. Po najwiękrzej części tacy chorzy bywają leczeni jako cierpiący na niedokrwność lub na żołądek. *Prospekty z wyciągiem świadectwie spłatnie i franco.* 2125 8 12

Wiedeński magazyn składu płodów i skór
[Wiener Producten- und Lederhalle],
Brüder Hahn we Wiedniu
II., Franz.-Brückenst. 17.

przyjmuje płody na skład, udziela zaliczki na takowe, przyjmuje komisowe kupna i sprzedaż za gotówkę zboża, płodów strączkowych, wełny, rogów, chmielu, skór surowych i garbowanych, grzybów, szczeci, miodu, wosku, winian potasu, koniczu, spirytusu, łoju i t. d. i udziela zaliczki w gotówce aż do wysokości oszacowanej wartości podług bankowych odsetek.

Prospekty na żądanie darmo i franco.

Adresy dla listów, telegramów i wysyłek towarowych: 2970 6—10
LEDERHALLE, Wien.

EAU FIGARO

Najlepsza **farba** do włosów i do brody; najprostsza i najtrwalsza do użycia, bez poprzedniego myola włosów.

1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu
We Lwowie w aptece p. Mikolascha i wmagazynach pp. Stryżowskiego, Dzikowskiego i Jahla.

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy

poleca pod gwarancją swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, a mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek nawania z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierścionie i tłuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** usuwa **węgry** tj. czarne punkciki, które najwięcej oszpecają w skolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Liljowa.
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla osób niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr księżycy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawier bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu. Twarz po użyciu tego pudru nabiera nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 ct.

KREM orjentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią gładką cerę twarzy, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i nie są widzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, niebrzydko-czerstwą — zostaje zupełnie odmłodzoną. Cena 1 zł. 20 ct.

Powyżej wymienionych artykułów nabyć można w składzie **Lwów ul. Kopernika l. 3,** także we wszystkich pierwszorzędnych aptekach galanteryjnych i w aptekach p. Dyskiego w Krakowie; Stechera w Stanisławowie; Jamrógiewicza w Tarnopolu. 3108 1—?

Najlepsze źródło do zakupna świeżej i smacznej

Kawy

poleca szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł.	38 ct.
Jawa Ia kilo	1 „	46 „
Ceylon Ia kilo	1 „	68 „
Ceylon IIa kilo	1 „	60 „
Cuba Ia kilo	1 „	85 „
Perłowa Ia kilo	1 „	90 „
IIa kilo	1 „	70 „
Santos I. kilo	1 „	40 „
Mocca arabska Ia	1 „	90 „

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4½ kilg. oclona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 3048 4—?

Na żądanie dokładne cenniki.
Adolf Goldschmied,
handel w Tryeście.

Poszukuje się dla Galicji
zastępcy do sprzedaży
mebli z giętego drzewa

Zgłoszenia z powołaniem się na rekomendacje należy wysyłać do **Josias Eissler & Söhne**, Möbelfabrik w Koszycach na Węgrzech. 2815 1—8

Rzetelny
zarobek

bez kapitału i ryzyka nastręcza się dla przywilejowych i inteligentnych osób wszelkich stanów. Oferty wysyłać należy do **Richard Müller, Budapest,** Hochstrasse 1. 2863 2—10

Nauczyciel prywatny

z kilkoletnią w tym zawodzie praktyką, przygotowujący dobrze chłopców do **klas gimnazjalnych**, znający przytem dokładnie język **niemiecki** także i francuski poszukuje umieszczenia na wsi. Adresować proszę: M. K. Nawarja post rest. 3096 3—3

Zamówienia na sławne
Vöslawskie winogrona

przyjmuje teraz i wysyła takowe od 1. września począwszy najtaniej w 5kilgr. koszach franco. **A. Klein,** Vöslau p. Wiedniem, Hochstrasse 65. 3097 2—3

Soeben erschien siebente, sehr vermehrte Auflage:

Die geschwächte MANNESKRAFT deren Ursachen und Heilung, dargestellt von Dr. Bisenz, Verfasser.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,**

Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 2909 4—?

Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.

Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili usuwają po użyciu pigułek anti-newralgicznych Dra-**Cronier**. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 28 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha Krzyżanowskiego obok Brygidek 2618

C. k. uprzyw.

galic. akcyjny Bank Hipoteczny

postanowił udzielać

pożyczki na dobra ziemskie

także w 5% Premiowanych Listach hipotecznych.

Pożyczki udzielone w 5% listach hipotecznych, zwrotne są w 79 półrocznych ratach.
Rata półroczna wynosi $3^3/_{10}$% od kapitału pożyczkowego.

5% Premiowane Listy hipoteczne

wylosowane będą w przeciągu lat 40. Losowanie odbywa się co pół roku.
Za każdy wylosowany 5% list hypoteczny wypłaci bank kapitał

z Premią 10procentowa, to jest za 100 zł. po 110 zł. w. a.

Pożyczki w 6% Listach hipotecznych będą jak dotąd i nadal udzielane.

5% Premiowane Listy hipoteczne

są tak jak 6-procentowe, najwłaściwsze *do lokowania kapitałów* i mogą według ustawy z d. 2. Lipca 1868 D. P. XXXVIII Nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z d. 17. grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane ostatniego lutego i ostatniego sierpnia każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we LWOWIE, główna kasa banku hipotecznego i filie tegoż w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH i TARNOPOLU;
we ***Wiedniu,*** kantor wymiany bankowy niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego;
w ***Pradze,*** czeski Union-Bank i czeski Escompte-Bank;
w ***Bernie,*** filia banku Anglo-austrjackiego;
w ***Linzu,*** Bank dla Górnej Austrji i Solnogradu;
w ***Berlinie,*** S. Bleichröder;
w ***Warszawie,*** warszawski bank dyskontowy;
w ***Solnogrodzie,*** Karol Steininger;
w ***Gracu,*** Poldenegg & Czernadak;
w ***Trjeście,*** filia Union-Bank;
w ***Bielsku,*** Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank.

(Przedruk nie będzie płacony.) 2904 1—?

Przy życiu
utrzymany
za pomocą prawdziwej Jana Hoffa czekolady zdrowia.

Podziękowanie z Gracu.

Podpisany zaświadczając życie Hoffa czekoladzie zdrowia życie swych dwojga dzieci, [illegible]

Uprasza o przysłanie kilo słodowej czekolady zdrowia. 2779 4—4

[illegible]

We Lwowie do nabycia w aptece Zyg. Ruckera; w handlu K. Balhabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Jarosławiu w apt. Wiktora Roma, w Tarnopolu w apt. p. Zamoryjewicza; [illegible] warstach apteka w Galicji.

---

500 zł.

wypłacę temu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby
flaszka po 35 ct. [illegible]

PRZESTROGA! [illegible]

Bez bólu
i bez wstrzykiwania

[illegible]

Dr. HARTMANN, [illegible] 2981 3—?

Podziękowanie.

Poczuwając się do obowiązku złożenia publicznego podziękowania Szanownym pp. kolegom i obom dyrektorom, p. Köweszowi i Starklowi w Zakładzie Drohowyżskim, w którym pełniłem do 15. maja b. r. obowiązek Ochmistrza nad wychowańcami, wyrażam to z powodu dłuższej słabości dopiero teraz w krótkich, lecz serdecznych słowach: Bóg zapłać Wam, Szanowni Panowie, za Waszą szlachetność i życzliwość, jaką mi okazywaliście w czasie mojej służby, za tak szczere i serdeczne pożegnanie przy wyjeździe moim z Zakładu i za ten pamiątkowy przez Was podpisany obóch dyrektorów p. Kówesza i Starkla upominek, który nigdy nie zatrze w sercu mojem drogiej o Was pamięci!

Ludwik Konopacki.

Do sprzedania
we Lwowie
dom murowany

z piwnicami, ogrodem i sadem drzew owocowych, wyborowych gatunków, przytem gaik brzóz, klonów i innych drzew i krzewów dzikich i ogrodowych, w bardzo miłem i zdrowem dla niezrównanej świeżości powietrza położeniu w Żelaznej wodzie (ul. Snopkowska nr. 36.) Na gruncie o kilkanaście kroków od domu obfite źródło wybornej wody do picia, ze spadem 4sążniowym jako tusz naturalny.

Bliższa wiadomość na miejscu. 3085 2—3

Główny zarząd c. k. upr. Fabryki zapałek „Fr. Dydackiego i Towarzystwa przemysłowego“ objęło z dniem 1. czerwca 1880 Towarzystwo przemysłowe.

Zamówienia na zapałki przyjmuje dyrekcja tego Towarzystwa, która jedynie jest upoważnioną do przyjmowania zaległych należytości i kwitowania w imieniu fabryki zapałek. Przy większem kupnie zapałek ustępuje się znaczny opust od cen fabrycznych. 3104 1—1

Rum z Jamaiki,
KONIAK
wprost z Cognaku
ROSOLISY
i Likwory
sprzedaje handel
WINA
pod firmą
Karol Werner
we Lwowie
po cenach hurtownych.

Z kapitałem 50—100 zł.

można na giełdzie w łatwy sposób zyskać tygodniowo 10 — 20 zł. Na listy odpowiada franco **F. Friedländer** Wiedeń, Nowaragasse 51. 2783 1—5

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skarla.